

Celem projektu jest stworzenie uniwersalnego modelu prawnej ochrony danych ze szczególnym uwzględnieniem problematyki technologii dużych danych (Big Data), wyników generowanych przez sztuczną inteligencję (AI) oraz danych zbieranych przez sensory w ramach rozwiązań z zakresu Internetu Rzeczy (IoT).

Lawrence Lessig już w 1999 roku pisał na temat możliwości regulacji Internetu. Zdaniem Lessiga istnieje 4 regulatorów: prawo, normy społeczne, rynek i architektura (infrastruktura). Powyższe razem stanowią całość, która ogranicza nasze działania, zarówno w sposób bezpośredni, jak i pośredni, uprzedni oraz następczy. Internet rządzi się jednak pewnymi odmiennosiami, gdyż to kod staje się jego nadrzędnym regulatorem. Możemy stworzyć cyberprzestrzeń, która będzie pozwalać nam chronić fundamentalne wartości. Równie dobrze możemy jednak stworzyć kod, który sprawi, że te wartości znikną.

Równocześnie rozwija się technika sztucznej inteligencji oraz uczenia maszynowego. Nauka maszynowa polega na pracy z małymi i dużymi zbiorami danych poprzez badanie i porównywanie ich w celu znalezienia wspólnych wzorców i zbadania ich niuansów. Przykładowo, jeżeli modelowi uczenia maszynowego dostarczymy wiele piosenek, które odpowiadają naszym gustom wraz z ich statystykami (takimi jak np. tempo, gatunek muzyczny, wykorzystane instrumenty itp.), wówczas powinniśmy być w stanie stworzyć system rekomendacji, aby w przyszłości sugerować użytkownikowi (z wysokim stopniem prawdopodobieństwa) nowe utwory, odpowiadające jego gustom, tak jak robią to współcześnie platformy streamingowe, takie jak Spotify czy Netflix.

Praktycznie każdy z internautów posiada także swoją skrzynkę mailową, korzysta z platform społecznościowych czy zdobywa wirtualne przedmioty w grach online. Rzadko kto jednak czyta wszystkie regulaminy, które musi zaakceptować, by zacząć korzystać z danego rozwiązania. Tymczasem okazuje się, że tak naprawdę to żadne z powyższych nie należy do nas jako użytkowników. Operator w każdym momencie może wyłączyć usługę odcinając nas od tego co dotychczas zgromadziliśmy.

W odpowiedzi na dyktaturę silniejszych powstała informatyczna koncepcja blockchain, czyli „prywatnych” sieci opartych na łańcuchach bloków, działających w modelu peer-to-peer, w której każdy użytkownik ma wyłączne uprawnienia do swoich danych. Dla takich sieci kod programistyczny nabiera szczególnego znaczenia, ponieważ ich użytkownicy przed podłączeniem nie podpisują żadnej umowy ani nie zaznaczają żadnego checkboxa, że akceptują regulamin – jedynie w sposób dorozumiany godzą się na to, że granice ich działania wyznacza technologia i porozumienie pomiędzy użytkownikami. Technologię blockchain wykorzystano do tworzenia kryptowalut, czyli wirtualnych aktywów nie mających zasadniczego pokrycia w sferze materialnej. Na bazie tychże współcześnie powstają różnego rodzaju wirtualne tokeny, które stanowią cyfrową reprezentację pewnych wartości, będąc swoistym certyfikatem „własności” pewnych cyfrowych danych.

Prawo jednak nie nadąga za rzeczywistością i zmianami. Większość nowych rozwiązań pozostaje poza zakresem zastosowania dotychczasowych norm. Wiele osób zwraca uwagę na sformułowane przez sędziego F. H. Easterbrook’a określenie „prawo konia”. Zdaniem jego zwolenników, to, że konia można w szczególności posiadać, sprzedać, wypożyczyć lub się na nim ścigać, to nie oznacza, że należy tworzyć specjalnych regulacji prawnych dedykowanych dla koni. Niemniej w mojej ocenie koncepcja ta ma jedną wadę – koń jest zwierzęciem, natomiast większość porządków prawnych zawiera regulacje prawne dotyczące zwierząt. Wirtualne dobra stanowią cyfrowe dane utrwalone na odpowiednich nośnikach. O ile regulacje kodów szcążkowo objęto ochroną prawa autorskiego, to budzą nadal wiele wątpliwości. O tyle jednak regulacji danych cyfrowych próżno szukać w zdecydowanej większości jurysdykcji.

Niniejszy projekt zakłada dokonanie szczegółowej analizy obecnych regulacji w poszukiwaniu podstaw do stworzenia uniwersalnego modelu ochrony danych. Głównym problemem przed którym staje kierownik projektu, stanowi próba odpowiedzi na pytanie, czy obowiązujące regulacje dotyczące ochrony danych są wystarczające w kontekście rozwoju technologii, a zatem czy zapewniają odpowiedni poziom ochrony interesów „właścicieli” danych oraz swobodny obrót danymi, przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony interesu publicznego. Być może jednak konieczne jest stworzenie nowych praw do danych. Wówczas projekt zmierza do udzielenia odpowiedzi na pytanie jakie rodzaje danych powinny być objęte przedmiotem ochrony oraz jakiego rodzaju prawa do danych powinny zostać stworzone.

Tym samym opracowanie przedstawionego problemu, skupiające się na kluczowych, choć nadal nierozstrzygniętych aspektach „własności” danych, pozwoli na rozwiązanie podstawowych problemów dla dalszego rozwoju dziedziny prawa nowych technologii (dla skutecznej regulacji zasad przetwarzania danych konieczne jest najpierw prawidłowe zidentyfikowanie danych jako przedmiotu stosunków prawnych), jak również wypełni lukę w nauce prawa, w której dotychczas nie potrafiono połączyć istniejących regulacji oraz powyższych problemów. Ponadto dostrzegam również potencjał w wykorzystaniu wyników badań przez podmioty stosujące prawo. Wobec powyższych wyniki badań będą miały istotny wpływ na rozwój nauki w zakresie pewności obrotu i wykorzystania danych, a także mogą stać się teoretyczną bazą do regulacji praw do danych na poziomie wspólnotowym, jak i krajowym.